



IM.STEFANA
**FUNDACJA
BATOREGO**

ul. Sapieżyńska 10a
00-215 Warszawa
tel. 22 536 02 00
fax 22 536 02 20
batory@batory.org.pl
www.batory.org.pl

Komunikat prasowy

Warszawa, 23.11.2017

Stanowisko ekspertów Fundacji im. Stefana Batorego w sprawie projektu ustawy wprowadzającej zmiany w Kodeksie wyborczym

Zespół ekspertów Fundacji im. Stefana Batorego jednoznacznie krytycznie ocenia zmiany w Kodeksie Wyborczym zaproponowane przez grupę posłów większości sejmowej w projekcie ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych.

Zdaniem ekspertów niezależna i sprawnie działająca administracja wyborcza jest fundamentem zaufania obywateli do uczciwości wyborów. Tymczasem propozycje zgłoszone w projekcie niosą ryzyko upolitycznienia instytucji odpowiadających za przygotowanie i przebieg wyborów oraz organizacyjnego chaosu. Podważają też stabilność reguł wyborów i bez odpowiedniej debaty zmieniają drastycznie reguły rywalizacji o władzę w samorządzie terytorialnym tuż przed samymi wyborami. Niedopuszczalne jest wprowadzanie tak zasadniczych zmian na mniej niż rok przed wyborami.

Przed wszystkim sprzeciw budzą:

- próba podporządkowania Państwowej Komisji Wyborczej posłom

Od kolejnych wyborów parlamentarnych to Sejm ma desygnować siedmiu spośród dziewięciu członków PKW, a Szef Krajowego Biura Wyborczego ma być powoływany spośród trzech kandydatów przedstawionych przez Sejm, Senat i Prezydenta RP. Nie wskazano, w jaki sposób takie rozwiązanie ma służyć przejrzystości i rzetelności procesu wyborczego. Regulacja jest nieprecyzyjna.

Warto przypomnieć, że PKW zajmuje się nie tylko wyborami, ale również kontrolą finansowania partii politycznych i komitetów wyborczych. Zmiany w PKW oznaczałyby, że przedstawiciele partii politycznych będą sędziami we własnej sprawie.

- powoływanie (przez PKW, która od 2019 roku ma być wybierana przez polityków) wojewódzkich i powiatowych komisarzy wyborczych

Komisarze zyskają uprawnienia pozwalające im arbitralnie ingerować w pracę organów samorządu gminnego w trakcie kampanii wyborczej, będą mogli oceniać i uchylać decyzje rady gminy, wójta, burmistrza, prezydenta. Byłoby to niekonstytucyjne poszerzenie zakresu nadzoru nad samorządami.

Komisarze przejmą także kompetencje rad jednostek samorządowych do ustalania granic okręgów wyborczych i liczby mandatów w okręgach. Liczba mandatów w okręgu w wyborach samorządowych wszystkich szczebli może wynosić od 3 do 7, co daje komisarzowi dużą swobodę w kształtowaniu okręgów. W projekcie nie został uwzględniony wymóg konsultacji decyzji o podziale na okręgi ze społecznościami lokalnymi i władzami samorządowymi, o ile nie prowadzi on do podziału jednostek niższego szczebla. Brakuje też jasnych kryteriów podejmowania decyzji o wielkości okręgu, mimo że może ona mieć wpływ na wynik wyborów.

- nierealne wyzwania organizacyjne

Należą do nich: budowa nowego systemu informatycznego, rekrutacja i przeszkolenie nowego korpusu urzędników wyborczych, a także członków komisji obwodowych (w 2014 roku było ich 260 000, w 2018 w związku z pomysłem powoływania 2 komisji w każdym obwodzie miałyby ich być 2 razy więcej), zakup sprzętu, opracowanie nowych procedur zgłaszania komitetów i liczenia głosów w obwodach. To wszystko wprowadzone na mniej niż rok przed wyborami stwarza duże ryzyko powtórzenia kryzysu podobnego do tego wokół ogłoszenia wyników wyborów z roku 2014.

Poważne zastrzeżenia ekspertów budzą również propozycje dotyczące sposobu wybierania przedstawicieli:

- zmniejszenie okręgów wyborczych

Propozycja odejścia od Jednomandatowych Okręgów Wyborczych jest uzasadniana nieproporcjonalnością tego systemu (mandat zdobywa wyłącznie zwycięzca, duże grupy mieszkańców są pozbawione reprezentacji). Badania pokazują jednak, że system proporcjonalny stosowany w małych okręgach ma własności zbliżone do systemów większościowych – aby uzyskać mandat nie wystarczy przekroczenie progu ustawowego 5 procent. Naturalny próg wyborczy (poparcie, jakie musi zdobyć komitet, żeby otrzymać mandat) jest tym wyższy, im mniej mandatów jest do podziału w okręgu. Na mandaty mogą liczyć przede wszystkim kandydaci zwycięskiego komitetu.

- system proporcjonalny z listami kandydatów w małych gminach

System proporcjonalny w pierwszej kolejności bierze pod uwagę głosy oddawane na komitet wyborczy, a dopiero w drugiej kolejności – już po podziale mandatów między komitety – uwzględnia preferencje personalne wyborców. Zmusza też do konkurowania między sobą kandydatów z listy tego samego komitetu. Tymczasem w mniejszych gminach, które nie są zdominowane przez partie, wyborcy kierują się przede wszystkim znajomością konkretnego kandydata. Partyjna dyscyplina głosowań w radach nie jest tak widoczna jak na wyższych szczeblach samorządu i w parlamencie. Forsowanie na siłę logiki rywalizacji z większych jednostek i wyższych szczebli władzy może wyrządzić szkodę lokalnej demokracji. Głosowanie na listy, szczególnie w przypadku karty zbroszurowanej, może też doprowadzić do drastycznego zwiększenia liczby głosów nieważnych w wyborach rad gmin, co znów może doprowadzić do kryzysu politycznego.

- kandydaci spoza gminy i powiatu

Projekt zakłada zniesienie wymogu, aby kandydaci pochodzili z jednostek terytorialnych, w których startują. Dotychczas samorząd oznaczał, że lokalna społeczność wybiera rządzących spośród siebie. O ile uzasadnione wydaje się, by w przypadku metropolii umożliwić kandydowanie do rad osobom zamieszkałym w gminach tworzących jeden obszar funkcjonalny, to rozszerzenie tego na kandydatów mieszkających w tym samym województwie jest

nieuzasadnione. Otwiera drogę do stawiania zarzutów, że kandydaci są „przywożeni w teczkach”.

W projekcie znalazły się interesujące rozwiązania służące włączaniu obywateli w życie wspólnot samorządowych i procesy podejmowania decyzji oraz wzmacniające rolę radnych, jednak stwierdzić należy, że ich wprowadzenie nie wymaga radykalnej przebudowy systemu wyborczego, która może podważyć zaufanie do wybranych władz.

Zaufanie do uczciwości wyników i całego procesu wyborczego jest niezbędne dla funkcjonowania demokracji. Uzasadnianie zmian poprzez odwoływanie się do tezy o fałszowaniu wyników podczas wyborów w 2014 roku jest nieodpowiedzialne i nieuprawnione. Badanie kart do głosowania z wyborów do sejmików województw 2014 przeprowadzone przez zespół ekspertów Fundacji im. Stefana Batorego nie potwierdziło tej tezy. Według wiedzy zespołu nie powstały inne badania empiryczne kart do głosowania, pozwalające inaczej rozumieć wyniki wyborów z 2014 r. Karty z tych wyborów są ciągle dostępne w archiwach państwowych i przed sformułowaniem oskarżeń należałoby się z nimi zapoznać.

Zespół ekspertów Fundacji im. Stefana Batorego zajmujących się problematyką wyborczą:

- dr hab. **Mikołaj Cześniak**, Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu SWPS
- dr hab. **Jarosław Flis**, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego
- dr **Adam Gendźwił**, Zakład Rozwoju i Polityki Lokalnej, Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego
- dr hab. **Jacek Haman**, Zakład Statystyki, Demografii i Socjologii Matematycznej, Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego
- dr **Anna Materska-Sosnowska**, Instytut Nauk Politycznych, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego
- prof. dr hab. **Bartłomiej Nowotarski**, Katedra Filozofii i Historii Gospodarczej Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu
- prof. **Jacek Raciborski**, Zakład Socjologii Polityki Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego
- prof. **Andrzej Rychard**, Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk
- dr hab. **Dawid Sześciło**, Zakład Nauki Administracji Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego

Więcej informacji:

Marzena Płudowska
Fundacja im. Stefana Batorego
+48 508-850-464, mpludowska@batory.org.pl